Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Sobota 9-go stycznia 1932 roku. || Nr. 6.

Proces b. więźniów brzeskich.

Ostatnie słowa oskarżonych.

Wczorajszy — 54 dzień w procesie Centrolewu wypełniły „ostatnie słowa" oskarżonych.

Te „słowa" były jednak wcale długiemi mowami.

Osk. Lieberman.

— Będę usiłował — mówi osk. Lieberman — odpowiedzieć na pytania, które, jak p. prokurator zaznaczył, tak go dręczyły. Czemu nie chcieliśmy się przyznać do winy? P. prokurator z zachwytem mówił o tych, co przyznawszy się do winy, z piosenką na ustach idą do więzienia. Mogę powiedzieć, że p. prokurator tak samo mógłby żądać, byśmy oskarżeni naprzykład o włamanie się powiedzmy do Banku Polskiego, przyznali się do winy. I w tym wypadku możnaby nam również powiedzieć: „Jakto, pierwszy z brzegu złodziejaszek do winy się przyznaje, a wy się przyznać nie chcecie?"

— W czerwcu 1929 roku nikt nie planował rewolucji. Do czegóż się więc przyznać — oświadcza oskarżony i zapewnia, że dążono poprzez zapomnienie uraz do połączenia się, aby wynieść ponad różnice partyjne domaganie się przywrócenia prawa i moralności.

— Uważamy politykę nie za fałszywą grę, jak to nazwano, lecz za wielki czynnik moralny. Na kongresie powiedzieliśmy masom, że nie możemy się ukorzyć przed dążnościami jedynowładztwa, że nie jesteśmy głupi i źli, jak o nas powiedziano. Naród nasz posiada wady, tak, jak każdy inny, ale w dniach klęski pojawiają się w nim duchy wielkie i bohaterstwo.

Powiedzieliśmy więc narodowi, że nie jest zły, powiedzieliśmy robotnikowi i chłopu: Byłeś nieszczęśliwy, cierpiałeś dużo i dlatego masz konstytucję, w której uszanowane są wszystkie dobra moralne.

Więc myli się pan oskarżyciel publiczny, jeśli zarzuca nam, że nienawiść osobista była motywem naszego działania.

Nie nienawiść więc wchodziła tu w grę, lecz antagonizm.

Ideały Kościuszki.

— W narodzie tkwi kult do bohaterów i tęsknota do nich — woła mówca — my, socjaliści, nie jesteśmy głusi na tę tęsknotę, mimo naszego materjalistycznego punktu widzenia. Takim bohaterem narodu był Kościuszko, gdy zaś wybuchła wojna, Legjony okrzyknęły swym bohaterem Piłsudskiego. Sława Marszałka Piłsudskiego wyparła Kościuszkę.

My w owej tak zwanej konfederacji krakowskiej doszliśmy do przekonania, że naród powrócić musi do ideałów, wyznawanych przez Kościuszkę. Ideałem Kościuszki to zachód, ten zaś który obecnie rządzi, ma oczy zwrócone na wschód (!?)

Trzeba się wsłuchać, co o Polsce mówią: „To kraj wschodu, to kraj, który nie przeszedł przez okres feudalizmu, a więc podatny do rządzenia metodami wschodu". Gdybyśmy cze-kali cierpliwie, to może musielibyśmy przysięgać i na urządzenia wschodu.

Cały atak panów oskarżycieli publicznych skierowany był przeciw partji, do której należę. Chciano nas zgubić tem, żeśmy się połączyli z p. Witosem. Ta czerwień, widniejąca na kołnierzach tog prokuratorskich rozlała się na całą togę i wołała: Jak to zrobiliście w P.P.S. z Witosem? To mają być socjaliści? Zdradziliście ideały socjalizmu łącząc się z Witosem i Kiernikiem. Oskarżano nas w ten sposób przed międzynarodówką. Ale już Karol Marx powiedział, że robotnicy powinni walczyć z każdym ramię przy ramieniu bez względu na jego przynależność, pracę i stanowisko, z każdym kto walczy o sprawiedliwość. Te wskazania otrzymaliśmy już w kolebce i w myśl nich postępujemy. Socjalizm może zwyciężyć tylko w oparciu o większość, o inteligencję, elitę, umysłową i moralną i dlatego nie było dla nas powodu, dla któregośmy nie mieli iść ręka w rękę w obronie prawa z klasą włościańską.

— Misja dziejowa P.P.S., panowie sędziowie, nie skończyła się jeszcze. Jest mojem głębokiem przekonaniem, dogmat socjalistyczny, że żadna partja nie może zrobić rewolucji — oświadcza p. Lieberman.

O p. Daszyńskim.

. Fragment przyjścia oficerów do Sejmu w 1929 roku i rolę ówczesną p. Daszyńskiego ujmuje osk. Lieberman tak:

— Oskarżenie publiczne szydzi z tego i zapytuje obrońców i oskarżonych, czy się nie śmiejąz tego, że jeden człowiek i w dodatku starszy pan uratował wtedy Polskę od zamachu stanu. Jakto — pytają — jeden cywil, który nie umie komenderować nawet nędznym plutonem, starszy pan, jak go nazywają, zdołał unicestwić zamach? Panowie prokuratorzy, którzy dużo czytają może zajrzą do historji i stamtąd się dowiedzą, że w ten sam sposób takiż sam jeden człowiek, taki sam starszy pan, a mianowicie prezes izby deputowanych we Francji odwrócił zamach w dniu 11 listopada. Stamtąd też dowiedzą się o drugim takim panu, trochę młodszym, Karolu Dupues, który wtedy, gdy w parlamencie Francji wybuchały bomby krzyknął: Posiedzenie trwa dalej i tem uratował sytuację.

Do Krakowa, zdaniem mówcy, wezwano tłumy, aby im powiedzieć: „Musicie przemówić", co nie było rozdarciem narodu i tego rozdarcia Centrolew nie zawinił.

Osk. Dubois.

My tu mamy do spełnienia rolę historyczną — mówi on — a jeśli do winy się nie przyznajemy, to dlatego, że nie czujemy się winni w tem, co nam akt oskarżenia prubuje zarzucić, to jest w organizowaniu spisku.

Dużą część przemówienia poseł Dubois poświęca „Niedozwolonym chwytom" oskarżenia. Tem sportowem wyrażeniem określa on przedewszystkiem usunięcie ideowego tła ze sprawy, pozbawienie procesu tła histo-ryczno-społecznego. W krasomówczym patosie pada z ust młodego socjalisty pod adresem stołu sędziowskiego pytanie: Panowie sędziowie, jaką Polskę wolicie, czy Montwiłłów, czy Radziwiłłów?

Sensacyjnie brzmi ustęp, w którym osk. Dubois mówi, że przed sąd dzień w dzień przychodzą ludzie, aby odprowadzić pod strażą osk. Libermana. Słowa końcowe brzmią „że nie boi się kilku lat więzienia".

Osk. Pragier.

Osk. Pragier oświadcza, że jest nieprzygotowany dostatecznie i prosi o odroczenie rozprawy.

— Więc może pan Ciołkosz? — pyta przewodniczący.

Osk. Ciołkosz oświadcza, że nie jest przygotowany zupełnie.

Wreszcie osk. Pragier decyduje się zabrać głos.

Po krótkim wstępie, omawiającym niezgodną, zdaniem posła Pragiera, z prawem technikę aresztowania go i osadzenia w więzieniu brzeskim, osk. w dłuższym ustępie zajmuje się wywiadem Marszałka Piłsudskiego na temat uwięzienia posłów.

Pos. Pragier po pół godzinie przemówienia prosi o przerwę, na co sąd zgadza się i odracza rozprawę do dnia następnego.

Polska z Francją ręka w rękę

przeciwko niecnej propagandzie niemieckiej.

PARYŻ. Wielki lotaryński dziennik demokratyczny „Le Messin", wychodzący w Metzu, zamieścił obszerny artykuł wstępny pióra deputowanego dr. Pawła Caujola, piętnujący w ostrych słowach niebezpieczne dla pokoju europejskiego metody propagandy politycznej, uprawiane przez Niemcy.

Caujola ma na myśli z jednej strony niedawne czynne wystąpienia antypolskie hitlerowców w Prusach Wschodnich, oraz podsycanie przez Niemcy antypaństwowej akcji pewnych elementów mniejszościowych w Polsce — z drugiej strony zaś działalność niemieckich agentów propagandowych na terenie Alzacji i Lotaryngji, ujawnioną ostatnio w związku z aferą rozrzucania ulotek antifrancuskich w salach uniwersytetu strasburskiego. Autor artykułu zwraca uwagę na wyraźne analogje, istniejące w na-stawieniu propagandy rewizjonistycznej Niemiec tak w stosunku do Polski, jak i do Francji i wysnuwa stąd wniosek, że więcej, niż kiedykolwiek Polska i Francja winny iść razem ręka w rękę.

Podkreślając lojalne i zawsze poprawne stanowisko Polski wobec Niemiec, Caujola oświadcza:

„Jesteśmy przekonani, że mimo wszelkich prowokacyj, Polska nie zejdzie z drogi, którą postępuje dotąd z tak niezachwianą wytrwałością.

Rola państwa polskiego, jako aktywnego czynnika pacyfikacji Europy jest z każdym dniem lepiej zrozumiana, dlatego też wszelkie insynuacje i ataki skierowane przeciwko Polsce odnoszą coraz mniejszy skutek i w końcu odwrócą się przeciwko tym, którzy je zainicjowali".

Wrzenie w kotle indyjskim.

W przededniu nowych aresztowań. Prasa londyńska pochwala energiczną postawę wicekróla. Umeblowana cela Gandhiego.

BOMBAY. Oczekują tu masowych aresztowań wśród przywódców nacjonalistów hinduskich. W Karachi oddział ochotników złamał ustawę o monopolu solnym, udając się na wybrzeże, gdzie rozpoczął warzenie soli, którą potem sprzedawano ludności. Podczas wtorkowych krwawych zajść w Benares, gdzie policja oddała do tłumu demonstrantów 15 ostrych salw, zostało zabitych 2 Hindusów i 100 rannych. Między nimi 40 ciężko rannych walczy ze śmiercią. (ATE)

LONDYN. W związku z ostatniemi zajściami w Indjach prasa londyńska jednomyślnie pochwala energiczną postawę wicekróla wobec kongresu wszechhinduskiego. W angielskich oficjalnych kołach uważają, że kampania nieposłuszeństwa cywilnego załamie się z powodu zaaresztowania prawie wszystkich przywódców hinduskich. Pozatem liczą się powszechnie z możliwością opanowania sytuacji w Indjach przez umiarkowane żywioły hinduskie. (ATE.)

Audjencja u w-króla Indyj.

BOMBAY. Jak donoszą z kół politycznych wicekról Indyj zgodził się przyjąć na audjencji polityków hinduskich Sapru oraz Jayakara. Narady z tymi przywódcami mają na celu ostatnią próbę porozumienia z nacjonalistami hinduskimi. Wątpliwe jest, czy dadzą one dodatni wynik wobec zdecydowania rządu nieustępowania z zajętej linji polityki silnej ręki.

Zamknięcie 500 organizacyj hinduskich.

LONDYN. Do dyspozycji Gandhiego władze więzienne, które obchodzą się z nim jak najuprzejmiej, oddały kilka cel w części więzienia zarezerwowanej dla przestępców europejczyków.

Cela Gandhiego jest starannie umeblowana, znajduje się w niej: łóżko, stół, krzesła, dywan, półki z książkami.

Prawdopodobnie wkrótce Gandhi będzie miał już swoje własne kozy i Hindusa odnośnej kasty, który się będzie niemi opiekował.

LONDYN. Gmach kongresu indyjskiego w Bombaju został obsadzony przez policję. Wicekról wydał rozporządzenie, na mocy którego 500 organizacyj politycznych i społecznych współdziałających z kongresem uznane są za nielegalne.

Zatarg chińsko-japoński.

Japończycy maszerują na Tien Tsin W Charbinie stan wojenny.

PEKIN. — Wojska japońskie posuwają się nadal na południe. Japońskie straże przednie wkroczyły do Zan ghaikuanu.

Zajęcie Tien-Tsinu oczekiwane jest lada dzień.

Grupa generałów północno-chińskich wystosowała do rządu nankińskiego telegram, w którym domaga się, aby rząd nankiński zmienił politykę bierności nawet w wypadku, gdy by energiczna polityka obrony terytorjum chińskiego miała wywołać wojnę.

Uwięzienie emigrantów rosyjskich.

LONDYN. — Według doniesień z Pekinu, rozruchy w Charbinie nabrały takich rozmiarów, że władze ogłosiły w mieście stan wojenny. Policja chińska urządziła formalną obławę na emigrantów rosyjskich. Pomimo protestu korpusu konsularnego, znaczna liczba emigrantów rosyjskich została uwięziona.

Burze i nawałnice w całym świecie.

LONDYN. — Nad południową Anglją szaleje burza. Okręty, które miały przybyć do Plymouth, zawiadomiły drogą radjową, iż przybędą ze znacznem opóźnieniem. Dwie barki zatonęły przy wybrzeżu, załogę udało się uratować.

BATAVIA. — Wschodnie Indje holenderskie nawiedził huragan o niezwykłej sile. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z wyspami Bail i Lombok zostały przerwane.

Wskutek powodzi utraciło życie 13 osób. Szkody materjalne, wyrządzone przez powódź, są olbrzymie.

BIAŁOGRÓD. — Po silnych opadach śnieżnych i wielkich mrozach, zapanowała również w Jugosławji pogoda deszczowa. Wskutek nagłego topnienia śniegów wezbrały gwałtownie rzeki i strumienie.

LONDYN. — Z Ameryki Srodkowej i Południowej donoszą o wielkich burzach i huraganach, szalejących nad Guatemalą, Hondurasem, Brazylją i Argentyną.

KOPENHAGA. — Wzdłuż całego wybrzeża Skandynawji szaleją gwałtowne burze i śnieżyce. Wiele statków rybackich zostało siłą wichru rzuconych o brzeg i bardzo uszkodzonych. Kilkaset barek rybackich, znajdujących się na morzu, straciło możność powrotu. Większe okręty, zdążające do Stanów Zjednoczonych lub do Skandynawji, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Na miejsce zmarłego tragicznie posła Tadeusza Waryńskiego (B. B.) wejdzie do Sejmu dr. Tadeusz Mendrys, urzędnik Ministerstwa W. R. i O. P.

— Do Warszawy przybył w czwartek rumuński minister spr. zagr. książę Ghica. W związku z jego pobytem odbędzie się konferencja rozbrojeniowa z udziałem oficerów rumuńskich.

— W Warszawie aresztowano szajkę włamywaczy - kasiarzy, którzy w czerwcu r. ub. rozbili kasę sejmiku powiatu warszawskiego, zabierając 13 tys. zł. Wśród aresztowanych jest zbir Jan Frynsz, główny pomocnik „Szpicbrudki".

— B. ciekawe zjawisko miało miejsce na Pomorzu, w pow. starogardzkim i tczewskim. Ku zdumieniu mieszkańców przy 5 stopniowym mrozie padał przez krótką chwilę deszcz, który natychmiast zmarzł.

— Na pokrywie zatoki Puckiej rybacy kaszubscy rozpoczęli ościeniami połów w śnie zimowym pogrążonych węgorzy.

— W dniu 24 b.m. odbędzie się w Gdańsku plebiscyt, który rozstrzygnie— czy sejm tamtejszy ma być rozwiązany, czy też ma pracować dalej. W sejmie gdańskim panują od dłuższego czasu tarcia, z powodu przewagi wpływów hitlerowskich.

— W Paryżu zmarł minister Andre Maginot, b. uczestnik wojny światowej w stopniu podoficera.

— W Nadrenji, w miejscowości Homberg wybuchły onegdaj burzliwe demonstracje bezrobotnych, którzy wznosili barykady i ostrzeliwali policję. Na szosie Clave — Haslet poprzecinano druty telefoniczne. Zanosi się na dalsze rozruchy.

— Stracono wszelką nadzieję uratowania 15 górników, zasypanych w kopalni „Karsten-Zentrum" na Sląsku pruskim. Wśród nieszczęśliwych są przeważnie Polacy.

— Berliński socjalistyczny „Vorwärts" domaga się od rządu Rzeszy ratyfikacji traktatu handlowego z Polską, wskazując na ciężkie błędy niemieckiej polityki gospodarczej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 8 stycznia: Marcjanny P. M., Jukunda.

Wschód słońca: g. 7.44 Zachód 15.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Kościuszki.

Urzędowa wizytacja gospodarcza. W piątek przybył do naszego miasta na wizytację administracji dyrektor departamentu pożyczek samorządowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Mackiewicz.

Zakaz urządzania zbiórek publicznych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wstrzymało wydawanie wszelkich zezwoleń na zbiórki ogólnokrajowe, odkładając rozpatrzenie składanych podań do kwietnia r. b. Jednocześnie Ministerstwo wystosowało do wszystkich województw okólnik w którym poleca stosować analogiczną zasadę do próśb o pozwolenie na zbiórkę w poszczególnych województwach.

Prowadzona obecnie akcja niesienia pomocy bezrobotnym wówczas tylko da pożądane efekty, jeżeli wysiłek zarówno Państwa, jak i społeczeństwa zostanie skierowany przedewszystkiem na ten odcinek. Ze względu na wielką doniosłość akcji pomocy na rzecz bezrobotnych jest rzeczą nieodzowną, by w czasie trwania akcji Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, t. j. do końca kwietnia r. b., ustała akcja innych instytucji społecznych zbierania drogą ofiarności publicznej środków na swoje cele. Chodzi tu o zbiórki publiczne na cele społeczne, oświatowe itp., o które obecnie w związku z nowym rokiem, zwracają się licznie do władz różne instytucje. Zbiórki takie, które — przy równoczesnem prowadzeniu akcji pomocy bezrobotnym — mogłyby dać tylko nikłe wyniki, wpłynęłyby szkodliwie na akcję Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, rozpraszając ofiarność i zainteresowanie społeczeństwa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uczyniło jeden wyjątek z tej zasady, mianowicie mogą być udzielane zezwolenia na zbiórki w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie — zbiórki, niewpływające bezpośrednio na ofiarność publiczną na rzecz bezrobotnych, np. zbiórki na cele budowy kościoła w drodze sprzedaży obrazów religijnych. W tych wypadkach województwo przed wydaniem zezwolenia musi otrzymać zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 113)

XXVII.
DZIWNE NARADY.

Nie znając potężnego zastosowania wiedzy Asiareny, Durgany tłomaczył sobie owe przejawy wewnętrznego wzroku jako skutki interwencji nadprzyrodzonej mocy. Powiedział sobie oczwiście, że hrabia Manfredo Goldi jest godnym potomkiem czarownika Antonio, który o mało nie spłonął na stosie, jako czarownik. Całkiem logicznem jest, że Manfredo nabrał w jego oczach wartości zupełnie pierwszorzędnej.

Subtelny Włoch odczuł wyraźnie, co się odbywa w umyśle interlokutora. Pojął, że nadeszła chwila narzucenia się Durgany'emu w roli niezastąpionego pomocnika.

— Czy zaczyna pan wierzyć w skuteczność mego talizmanu? Chyba fakty dowodzą, że słuszną była wróżba maga Belofizesa, przedstawiająca mnie jako istotę posiadającą wpływ dodatni na pańskie przedsięwzięcia.

— Jest pan jasnowidzącym... To nie ulega kwestji... — wyszeptał niezmiernie poruszony.

— Jeśli zechce pan słuchać mych rad i wskazówek, wyjdzie to panu na dobre.

— Czy potrafi pan udzielić mi wskazówki, mogącej mnie naprowadzić na ślad Narwy?

— Spodziewam się... Pod warunkiem, że będzie pan rozsądny i okaże mi zaufanie.

— Gdybym popełnił głupstwo i zbytnio polegał na panu, zostałbym niebawem zdradzony!

— Miałżebym raczej odmówić panu swej pomocy?

— Chyba dobrze pan wie — odparł szyderczo Durgany — taka odmowa stałaby się pańskim wyrokiem śmierci.

— Niesłusznie pan czynił, przypominając mi to — odezwał się po chwili Goldi, — zaczynam się skłaniać do myśli o samobójstwie. Ostatecznie lepiej z tem skończyć, niż być pomocnym...

Hrabia wymówił te słowa takim tonem, że Durgany zmiękł niezwłocznie, zdradzając się z tem —jaką wagę przywiązuje do „współpracy" swego więźnia.

— Czy potrafi pan również przewidzieć przyszłość? — zapytał.

— Czasami. Zależy to od rozmaitych okoliczności, głównie zaś od warunków, w jakich posiłkuję się swoim talizmanem. Co się tyczy przewidywania na przyszłość, czyni to znacznie lepiej mój przyjaciel Leander Biche, znajdujący się obecnie w pańskiej władzy. Gdybyśmy połączyli jego... zdolności z mojemi, potrafilibyśmy, jak sądzę nader szybko odkryć ślad zaginionych.

Durgany miałby wielką ochotę niezwłocznie poddać próbie połączone zdolności swych jeńców.

Wahał się jednak, obawiał się zdrady ze strony takich pomocników, zaklętych swych wrogów. Jak ich unieszkodliwić i wykorzystać zarazem? Milczał, zastanawiając się głęboko nad tą kwestją.

Nagle do pokoju Goldi'ego wpadł Ezop z oznakami silnego poruszenia.

— O co chodzi? — rozgniewał się Durgany.

Garbus zwlekał z odpowiedzią i dopiero zaciągnąwszy szefa w kąt pokoju począł mu coś szeptać na ucho.

Szyderczy śmiech hrabiego Goldi przerwał tajemniczą rozmowę:

— Zupełnie niepotrzebnie mówi pan szeptem, panie Ezopie — odezwał się Manfredo — chcąc poinformować swego pana o tem, co powiedział przed chwilą Leander Biche.

— Mówił z panem o nieco nagłym wyjeździe pana Narwy, co pana mocno zdziwiło, gdyż i teraz jeszcze zapytuje pan sam siebie, w jaki sposób Biche dowiedział się o zniknięciu Narwy. Jeszcze dziwniejsze było to, że Biche prosił pana przedstawić szefowi, że na dowód swej dobrej woli zgadza się udzielić pewnych interesujących szczegółów o tym samym Narwie.

Zdumi nie zamieniło Durgany'ego i Ezopa w kamienne posągi. Hrabia wypowiadał głośno to samo, co garbus szeptał swemu panu na ucho. Nie dodał oczywiście, że owo cudowne jasnowidzenie było wynikiem telepatycznych informacji Joba i Jonasza.

Pierwszy cel Manfreda był osiągnięty: Durgany przestał się opierać pokusie przywołania do pomocy „czarownika".

Niebawem w jednym z najodleglejszych pokoi, zamkniętej części Lilienburga hrabia Goldi, Leander Biche, Job, Jonasz i Durgany zasiedli do narady przy wspólnym stole. Dziwne to były obrady, łączące czterech towarzyszy Satanasa z szefem szajki wrogów. Telepaci znajdowali się we władzy Durgany'ego, mógł ich zgładzić w każdej chwili, a jednak czterej więźniowie mieli głos dominujący w obradach, trzymali przeciwnika w ręku, dzięki temu iż trzech z nich miało możność porozumienia się w jego obecności, a bez jego wiedzy.

XXIX.
NA SATANASIE II.

Tymczasem Satanas i jego towarzysze opuścili Asiarenę, udając się w podróż na „Satanasie II".

Satanas wiedział co robi. Aby wyrwać Breautiera z władzy smutnych myśli, w chwili największego panowania nad sobą, Satanas próbował obudzić jego ciekawość. (d. c. n.)

Sprawa Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Skutkiem likwidacji Miejskiej Komunikacji Autobusowej, jako przedsiębiorstwa miejskiego, zostanie z dn. 16 stycznia b. r. wstrzymany ruch autobusów miejskich.

Nie wątpimy, że Magistrat miasta Częstochowy, zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego środka komunikacyjnego dla potrzeb interesów i wygody mieszkańców, dołoży wszelkich starań, aby w możliwie najkrótszym czasie została podjęta przez prywatnego przedsiębiorcę komunikacja autobusowa, zapewniająca tanią, szybką i regularną lokomocję na terenie tutejszego miasta.

Jednocześnie dowiadujemy się, że ogłoszenia o oddaniu koncesji prywatnemu przedsiębiorcy na prowadzenie i utrzymanie komunikaji autobusowej w granicach miasta, zostały podane w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym i Gazecie Polskiej.

Termin składania ofert w myśl ogłoszenia upływa dn. 20 stycznia b.r.

Doszło również do naszej wiadomości, że kilku przedsiębiorców prywatnych złożyło już oferty dla otrzymania koncesji na prowadzenie komunikacji autobusowej, wobc czego należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie ona wznowiona, tem więcej, że według zapewnień otrzymanych osobiście od Kierownika Tymczasowego Zarządu Miejskiego, zostanie z jego strony zrobione wszystko, co tylko jest możliwe, aby przerwa ruchu była jaknajkrótsza.

„Opłatek Pochodni" i N. P. R.-Lewicy. Znany zaszczytnie w naszem mieście z wielu występów chór męski „Pochodnia" urządza wspólnie z N. P. R.-Lewicą dla swych członków i wprowadzonych gości opłatek w sobotę, 9 b. m., o godz. 19 w sali Rady Miejskiej.

Fałszywe nowe 20-złotówki. Nie wszyscy zapewne obywatele mieli sposobność otrzymać lub poznać nowe 20 złotówki. Gdy jednocześnie z wypuszczeniem ich w obieg pojawiły się ...falsyfikaty. Są one „na razie" bardzo niestarannie podrobione, zachodzi jednak obawa, że fałszerze postarają się o lepsze kopje. — Wczoraj w Warszawie w urzędzie pocztowym nr. 8 przy ul. Leszno, zaaresztowano Józefa Benatka, który zamierzał wpłacić 60 zł. na rachunek P. K. O. fałszywemi banknotami.

Wezwanie naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Naczelny komitet do spraw bezrobocia apeluje o używanie przy pracy szkolnej i biurowej wyłącznie wyrobów pochodzenia krajowego.

Chodzi tu o takie artykuły, jak taśmy do maszyn do pisania, kalkę, klisze i farby do powielaczy, atrament, tusze rysunkowe i do stempli, klej, farby olejne i wodne itd. Produkcja krajowa tych artykułów stoi obecnie już na takiej wysokości, że śmiało zastąpić mogą analogiczne wyroby zagraniczne.

Ogólna wartość rocznego importu zagranicznego w tej dziedzinie obliczona jest na przeszło 21 miljonów złotych, co pozwoliłoby na zatrudnienie około 900 robotników przez fabryki i wytwórnie krajowe.

Ulgi kolejowe dla policjantów. Ministerstwo komunikacji przedłużyło na rok 1932 ulgi kolejowe dla funkcjonarjuszy policji, udających się w celach leczniczych do uzdrowisk.

Ulgi te przyznają fukcjonarjuszom policji państwowej prawo przejazdu kolejami za opłatą jednej piątej normalnej ceny biletu, podobnie jak wojskowym.

Częstochowianin zawisł na szubienicy.

Zbrodniarza spotkała zasłużona kara z rąk kata.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego).

BIAŁA PODLASKA. Mimo istnienia sądów doraźnych, które bardzo surowo karzą wszelkie przestępstwa gwałtu, w cichem miasteczku, jakiem jest Biała Podlaska, zdarzył się u schyłku roku 1931 wypadek strasznej zbrodni, popełnionej na osobie niezbyt zamożnej przez bandytę, przybyłego aż z Częstochowy.

Bandyta ten, 23-letni Władysław Oziembłowski, niemając widocznie szczęścia w Częstochowie, gdzie znały go dobrze władze policyjne, zjawił się w Białej Podl. i dokonał mordu rabunkowego, zabierając swej ofierze pewną ilość gotówki, którą jednak niedługo mógł się nacieszyć, ponieważ władze policyjne szybko wpadły na trop zbrodniarza, aresztując go.

W dniu 29 grudnia r. 1931 groźny zbir, Władysław Oziembłowski stanął przed sądem doraźnym w Białej Podlaskiej, do winy przyznał się, zwłaszcza, że zgromadzone przeciwko niemu dowody były tak bardzo obciążające, iż nie mógł się wyprzeć potwornej zbrodni. Sąd doraźny nie miał wiele pracy, — wina została udowodniona, przeto zapadł wyrok, skazujący łotra na śmierć przez powieszenie.

Oziembłowski przyjął wyrok spokojnie. Obrońca z urzędu wniósł do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie skazańca i zamienienie mu kary na dożywotnie więzienie, jednakże Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wskutek czego wyrok stał się prawomocnym.

W międzyczasie na dziedzińcu więziennym poczyniono przygotowania do egzekucji, szybko zbito z drzewa szubienicę i powiadomiono kata Maciejowskiego, aby był gotów do wykonania wyroku.

W dniu 30 grudnia o godz. 5.15 do celi skazańca wszedł prokurator, powiadamiając go, że prośba o ułaskawienie pozostała bez uwzględnienia. O godz. 5.20 skazańca wyprowadzono na dziedziniec więzienny, gdzie zebrał się w pełnym składzie sąd doraźny, który osądził bandytę na śmierć. Oziembłowski okazujący dotąd zimną krew, począł się trząść na całem ciele i krokiem chwiejnym zbliżył się do szubienicy. Kat szybko zarzucił mu pętlę na szyję, poderwał podstawę z pod nóg i zbrodniarz zawisł na szubienicy. O godz. 5.25 lekarz, asystują cy przy egzekucji, stwierdził zgon Oziembłowskiego.

Sprawiedliwości stało się zadość. Służba więzienna zdjęła w czasie przepisanym zwłoki ze stryczka, umieściła w trumnie i pochowała w miejscu przeznaczonem dla wyrzutków społeczeństwa.

W sprawie zbrodniarza Oziembłowskiego zwróciliśmy się do wydziału śledczego w Częstochowie. Poinformowano nas, że opryszek ten kilkakrotnie był karany za różne przestępstwa, a podobizna jego i odciski wszystkich palców u rąk tkwiły w albumie przestępców. Oziembłowski kręcił się głównie około dworca kolejowego w Częstochowie, często odnosił bagaże podróżnym, nierzadko kradł im — co się dało. Prawdopodobnie obawiał się tu kraść dalej i awanturować, nastraszony sądami doraźnemi, wyjechał do Białej Podlaskiej, gdzie jednakże szybko wpadł w ręce sprawiedliwości i zginął śmiercią łotra.

Wyrok śmierci na Oziembłowskim powinien być groźną przestrogą dla wyrzutków społeczeństwa w Częstochowie, gdzie jeszcze od czasu do czasu zdarza się, że przechodnie napastowani są przez męty społeczne, domagające się pieniędzy na wódkę, papierosa lub t. p. Wolność osobistą każdego obywatela Rząd polski zmuszony był zagwarantować, stosując za przestępstwa ciężkie — sądy doraźne. Kto więc nie uszanuje wolności bliźniego i usiłuje nań napadać, czeka go ciężka kara — odpowiedzialność przed sądem doraźnym, t. j. ciężkie, długoletnie, lub dożywotnie więzienie, albo haniebna śmierć na szubienicy.

Zebranie organizacyjne Tow. Przyjaciół Francji. Dzięki inicjaty wie i staraniom pp. starosty inż. Kühna, Strokołowskiej, Łazarskiej i wielu innych osób, zostało zawiązane w naszem mieście Towarzystwo Przyjaciół Francji. Wczoraj o godz. 20.15 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa pod przewodnictwem p. starosty. Sala była szczelnie wypełniona przedstawicielami inteligencji miejscowej oraz miejscową kolonją francuską in corpore. Zebranie zagaił p. starosta w pięknem przemówieniu, wyjaśniając główny cel T-wa, oraz samą jego nazwę. Celem Tow. Przyjaciół Francji jest w pierwszym rzędzie zacieśnienie węzłów przyjaźni między Francją i Polską przez szerzenie znajomości języka, a przez to kultury i sztuki francuskiej. W tym też celu zostaną założone przy Tow., specjalne kursy języka francuskiego, dla nieznających języka wcale, dla mówiących słabo po francusku, oraz dla dość dobrze władających tym językiem. Nadto Tow. będzie posiadać bibljotekę, z której będą mogli korzystać członkowie, bibljoteka ta została już Tow. ofiarowana przez bratnie organizacje w Paryżu. Z kolei zaprosił p. starosta do stołu prezydjalnego pp. gen. Dąbkowskiego, dyr. de Hagen'owa, Łazarską, de Fontaine i inż. Purzyckiego. P. Łazarska wygłosiła następnie krótkie przemówienie w języku francuskim, poczem przystąpiła do zapoznania obecnych ze statutem Towarzystwa, który bez żadnych zmian przeszedł jednogłośnie. M. in. postanowiono, że członkiem zwyczajnym Twa może zostać każdy, o ile uiści wpisowe w wysokości 2 zł. jednorazowo, oraz zapłaci składkę w wysokości 1 zł. miesięcznie płatną zgóry za rok lub też kwartalnie. Po przeczytaniu statutu nastąpiły wybory władz T-wa. Prezesem został p. starosta inż. Kühn, do zarządu zaś weszli pp. gen. Dąbkowski, dyr. Duhamel, de Fontaine, dyr. Marchal, kom. Matula, inż. Purzycki oraz panie dyr. de Hagenowa, Łazarska i inż. Strokołowska. Komisję rewizyjną utworzyli pp. poseł dr. Biluchowski i dyr. Kobyłecki, skarbnikiem wybrano p. sędziego Kossa, na zastępcę zaś p. de Certoux.

Zamiast pieniędzy zdobył narzędzia chirurgiczne. Złodzieje częstochowscy mają ustaloną już sławę, doskonale są bowiem obznajmieni w swym zaszczytnym fachu. Nie przepuszczą oni żadnej okazji, która daje im możność obłowienia się. Wymownem świadectwem tych złodziejskich ekscesów, jest kartoteka wydziału śledczego, gdzie każdy z tych „gentlemanów" posiada pięknie opisany życiorys.

Wczoraj dali oni nowy dowód znajomości swego „zawodu". Oto p. pułkownik dr. Mikulski zajechał wczoraj dorożką przed dom d-ra Koniecpolskiego (N. Rynek), z którym miał się udać do chorego. Dr. Mikulski zostawił teczkę z narzędziami w dorożce, poczem udał się do mieszkania d-ra Koniecpolskiego. Po upływie kilku minut obaj lekarze wsiedli do dorożki, lecz tu dr. Mikulski stwierdził brak teczki. Widocznie pewien złodziejaszek, spodziewając się obfitego połowu, przywłaszczył sobie teczkę i zwiał. Spryciarza poszukuje policja, chcąc zapewnić mu bezpłatny wikt w „przytułku" na Zawodziu.

Brzydki postępek pana Marcina. P. Helena Kluźniak (Baranowskiego 192) pożyczyła p. Marcinowi Malinowskiemu pewną sumę pieniędzy. Kilkakrotnie upominała się u niego o zwrot pieniędzy, lecz Malinowski ani myślał o zwrocie. Na domiar złego pobił ją dotkliwie. P. Kluźniak doniosła o zajściu policji, która pociągnie dłużnika do odpowiedzialności.

Złodzieje drobiu pójdą do ula Do pasiarni p. Dawida Kwinta (Stary Rynek 21) dostali się ub. nocy nieznani złodzieje i skradli mu 11 gęsi wartości 120 złotych. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali: niejaki Szymon Kaufman (Warszawska 63) i Chaim Wajsberg (Cmentarna 16). Złodzieje osiądą w „ulu".

— Kradzieże.

— P. Ickowi Jurkiewiczowi (Narutowicza 12) skradziono z podwórza domu zakopiański kożuszek, wartości 25 złotych.

— W czasie nieobecności p. Bronisławy Kowalskiej (Sporna 7) w mieszkaniu skradziono jej 3 i pół metra towaru granatowego, wartości 30 zł.

Śmierć na torach kolejowych. Ministerstwo Komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym polecenie, aby zwróciły specjalną uwagę na wyszkolenie personelu stacyjnego i drogowego, który nie powinien pozwalać osobom postronnym na przechodzenie przez tory kolejowe.

Statystyka wypadków na linjach P.K.P. wykazuje, iż w roku 1931 największy procent ludzi zginęło wskutek nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe poza przejazdami; procent ten dosięgnął cyfry 54.9.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 7 stycznia 1931 r.

Żyto 27.00—27.50; Pszenica 28.00 — 28.50; Owies jednolity 24.00 — 25.00; Owies zbierany 22.00 — 23.00; Jęczmień na kaszę 22.00 — 22,50; Jęczmień browarny 25.00—26.00; Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00; Mąka pszenna 0000 43.00—46.00; Mąka żytnia 41.00 — 42.00; Mąka żytnia pytlowa 42.00 — 45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00 — 33.00; Mąka żytnia razowa 32.00 — 33.00; Otręby pszenne szale 16.50 — 17.00; Otręby pszenne średnie 15.75 — 16.25; Otręby żytnie 15.00 — 15.50; Kuchy lniane 25.00—26.00; Kuchy rzepakowe 20.50—21.50; Kuchy słonecznikowe 40 — 44 proc. 21.00 — 22.00; Groch polny jadalny 27.00 — 30.00; Groch Victoria 32.00 — 36.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 220.00—260.00 Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 300.00 — 420.00; Rzepak zimowy 34.00 —35.50; Ziemniaki jadalne 6.00—7.00.

Obroty średnie, tendencja nadal utrzymana.

Obwieszczenie Nr. 2187-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 22 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie przy ul. Zaciszańskiej, na przedmieściu Zacisze, w miejscu przechowania przedmiotów, w posiadaniu STANISŁAWA WROŃSKIEGO (tartak Badory) za dług Spółdz. Bankowi Ludowemu w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 7816 zł., należących do tegoż Stanisława Wrońskiego, a mianowicie: 729 sztuk drzewa okr. sosn., 31 szt. drzewa okr. dęb., 1230 szt. desek „całówek", 680 szt. desek gr. 1/4 cala, 9,000 szt. sztachet, 130 szt. kantówek, 50 szt. bali olszowych, 500 szt. desek różnych.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 5 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy: **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Z KRAJU.

Ogólno-polski kongres fryzjerski.

Cech fryzjerów m. st. Warszawy organizuje pod protektoratem warszawskiej Izby Rzemieślniczej w dniu 10 i 11 stycznia r. b. w sali Stowarzyszenia handlowców, Sienna 16, ogólnopolski kongres fryzjerski, połączony z konkursem damskiego czesania i mody. Konkurs wzbudził ogólne zainteresowanie, gdyż cech fryzjerów m. st. Warszawy występuje po raz pierwszy z tego rodzaju inicjatywą na terenie stolicy.

Konkurs obejmuje trzy serje, a mianowicie: żelazkową ondulację Marcel'a konkurs czesania moderne, oraz konkurs fryzur historycznych. Konkurs przewiduje szereg nagród pieniężnych od 50 do 300 zł., medale bronzowe, srebrne i złote, dyplomy oraz upominki. Zapis do konkursu wynosi 25 zł.

Oszustwo przy budowie stadjonu.

W Poznaniu ujawniono niezwykłe oszustwo na szkodę magistratu m. Poznania przy budowie stadjonu miejskiego.

Stadjon ten, wzniesiony kosztem około 2 milj. zł., w latach 1928-29 zaczął się walić, tak, iż nie można go było w terminie, t. j. na P.W.K. oddać do użytku publicznego.

W toku dochodzenia podniesiono zarzuty przeciwko firmie budowlanej Hofmana, że dostarczone przez wspomnianą firmę słupy betonowe były sporządzone z lichego materjału. Na mocy orzeczenia sądu polubownego próbki materjału, użytego do tych słupów, zostały przekazane politechnice gdańskiej do zbadania.

Ponieważ orzeczenie znawców gdańskich wypadło pomyślnie dla firmy, magistrat m. Poznania wypłacił tej firmie sporne 200.000 zł. Obecnie okazało się, że przy pomocy oszustwa firma Hofman przedstawiła znawcom gdańskim nie oryginalne próbki, lecz inne, wzorowo sporządzone. Sprawa oparła się obecnie o sąd.

Niezwykły oszust i fałszerz

wydaje zarządzenie i polecenie urzędowi pocztowemu.

Z należytym szacunkiem otworzył urzędową kopertę naczelnik urzędu pocztowego w Koninie. Szacunek jego zwiększał się w miarę odczytywania treści i zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, która polecała niezwłocznie przelać kwotę zł. 7.800 na podany numer konta P.K.O. w Warszawie.

W treści listu znajdowało się również polecenie, iż „powołując się na zarządzenie Dyr. z dnia . . § . . i t. d. Dyrekcji w wyjątkowych wypadkach przysługuje prawo wydania zarządzenia urzędowi bezpośredniego i niezwłocznego przelania odszkodowania za zaginiony list wartościowy“.

Mało tego, przy końcu omawianego listu znajdowało się również i polecenie „zawiadomienia swej władzy przełożonej po upływie 4 dni, o dokonanej na konto P. K. O wpłacie“.

Po upływie owych 4 dni — pękła bomba! Z wielkiem zdziwieniem otrzymała Dyrekcja zawiadomienie o wykonaniu swych „zarządzeń“.

I cóż się okazało? Urzędowi w Koninie nadesłano na prawdziwym (!) papierze dyrekcyjnym, (pisane w dodatku nawet na dyrekcyjnej maszynie) „zarządzenie“ powołujące się na fikcyjny okólnik, którego liczba, jak się potem okazało, odnosiła się do spraw admn. (umundurowanie niższej służby) z misternie podrobionemi podpisami wiceprezesa i nacz. wydz. Kwotę 7.300 zł. przelano — telegraficznie na konto P. K. O. i podjął ją (jak też i nawet było zastrzeżone) jakiś osobnik legitymujący się fałszywą legitymacją urzędnika Dyrekcji.

Konto było fikcyjne, założone zaledwie kwotą 1 zł.! Energiczne śledztwo władz bezpieczeństwa nie dało dotychczas wyniku, tembardziej, że dowcipny złodziej „zastrzegł“ sobie skrzętnie 4 dni na całkowite zatarcie śladów.

Sprytna afera paszportowa.

Nieudała wyprawa do Ameryki.

Do konsulatu amerykańskiego w Warszawie zgłosiły się dwie wieśniaczki, podające się za: 20-letnią Emilję Wandę Leję i 47-letnią Marcjannę Porębską, które legitymowały się dowodami osobistemi, wystawionemi przez sołtysa gminy Osetno pow. lubawskiego. Leja oświadczyła, że z powodu śmierci matki zamierza jechać do Ameryki, do swych krewnych, gdyż jest tam urodzona, na dowód czego przedstawiła metrykę, wystawioną w Nowym Jorku. Porębska jest jej ciotką i jedyną opiekunką, którą pragnęłaby zabrać ze sobą.

W toku rozmowy konsul p. Markiewicz, powziął podejrzenie co do autentyczności dokumentów, o czem zawiadomił urząd śledczy.

W urzędzie nie było można jednak nic zarzucić przedstawionym przez wieśniaczki dokumentom. Dopiero w czasie badania, obie zeznały, że wcale nie nazywają się tak, jak wskazują dowody osobiste.

Emilja Wanda Lejówna nazywa się w rzeczywistości Barbara Porębska i pochodzi ze wsi Jarantowice pod Wąbrzeźnem. Matką ona w tej wiosce koleżankę, Wandę Dumę, która niedawno wyjechała do Ameryki. Duma „zaprosiła“ Porębską listownie do siebie. Ponieważ Porębska nie mogła uzyskać zezwolenia na wyjazd do Ameryki, użyła fortelu i zwróciła się do swej znajomej Lejówny, rzeczywiście w Ameryce urodzonej, by pożyczyła jej swej metryki. Lejówna nie dała dokumentu, wobec czego Porębska odnotowała sobie tylko dane z metryki i poprosiła Dumę, by ta wystarała się o duplikat w Nowym Jorku.

Po paru tygodniach Porębska otrzymała co pragnęła i — jak zeznaje — udała się do znajomego sołtysa gm. Osetno celem otrzymania wraz z ciotką — rzekomą Porębską, właściwie Agnieszką Puzio, właścicielką 60 - morgowego gospodarstwa, fałszywych dokumentów osobistych na nazwisko młodej amerykanki i jej opiekunki. Sołtys, Jan Wierzchowski wystawił dowody na fałszywych formularzach, pobierając od każdej z nich po 50 zł.

Z decyzji sędziego śledczego obie kobiety osadzono tymczasowo w areszcie. Co do sołtysa wszczęto dochodzenie.

Potworna zbrodnia na Kurpiach.

Zamordował dwie siostry i brata.

We wsi Truszki-Pikule pow. łomżyńskiego zamordowane zostały w zagadkowych okolicznościach dwie córki i syn gospodarza Józefa Duchnowskiego.

W dniu 29 grudnia około godz. 18 w czasie nieobecności gospodarza Duchnowskiego i jego syna Andrzeja, z chaty Duchnowskiego zaczęły ukazywać się płomienie. Gdy sąsiedzi pośpieszyli na ratunek, oczom ich przedstawił się ścinający krew w żyłach widok.

Na łóżku w kałuży krwi leżały zwęglone trupy pomordowanych tępem narzędziem dwóch córek Duchnowskiego 21 letniej Marjanny i 17-letniej Adeli oraz 18-letniego syna Stanisława.

Po wykryciu tej strasznej zbrodni sądzono początkowo, że sprawcą jest ojciec, który źle żył z córkami i jednym z synów. Stary Duchnowski wykazał jednak swoje alibi.

Podejrzenie zwróciło się przeciwko synowi Andrzejowi, który często uskarżał się, że rodzeństwo jest zbyt liczne, wobec czego po śmierci ojca otrzyma przy podziale spadku drobny kawałek gruntu.

Aresztowany Andrzej początkowo wypierał się winy, lecz gdy na jego butach znaleziono ślady krwi, przyznał się do popełnienia zbrodni.

Duchnowskiemu grozi sąd doraźny i kara śmierci.

Bandycki napad na handlarkę.

Jeden opryszek ujęty, drugi zbiegł.

Policja śląska została zaalarmowana śmiałym napadem bandyckim, którego ofiarą padła handlarka Marja Glotowa. Na szosie w Ornontowicach przed gospodą Klimery napadło na nią dwuch nieznanych osobników. Zagrozili oni kobiecie rewolwerami, poczem zrabowali jej 30 złotych w bilonie. Po dokonaniu rabunku, sprawcy napadu zbiegli przez tor w stronę lasu.

Wszczęty pościg przyczynił się do ujęcia jednego ze sprawców napadu, którym okazał się Franciszek Jasiński z Świętochłowic. Za drugim sprawcą napadu wszczęto dochodzenie.

ZE SWIATA.

Sprawca katastrof na Węgrzech Matuszka — wynalazcą.

W procesie Matuszki, sprawcy strasznych katastrof kolejowych pod Anzbach, Jüterborg i Bia Torbagy, ujawniono obecnie sensacyjny szczegół.

Okazało się mianowicie, że Matuszka przed popełnieniem pierwszego ze swych zamachów przedłożył niemieckiemu ministrowi komunikacji plany swego wynalazku, mającego zupełnie uniemożliwiać zamachy kolejowe.

Zażądał on za swój wynalazek bardzo wysokiej sumy, wskutek czego ministerstwo ofertę odrzuciło.

Obecnie wyszło na jaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Chemik odkrył „promienie śmierci“

Młody chemik niemiecki Kurt Schimkus bawi w Chicago w celu dokonania demonstracji wobec wojskowych i marynarskich rzeczoznawców z tak zwanemi „promieniami śmierci“, które spowodowały sensację w europejskich kołach wojskowych i naukowych.

Demonstracja odbędzie się pod koniec bieżącego tygodnia w stacji Great Lakes Naval Training Station.

Możliwości zastosowania nowych promieni są tak wielkie, że wiele europejskich rządów zainteresowało się niemi, a szczególnie Rosja sowiecka zabiegała o zakupienie sekretu.

Wobec tego, że Niemcom na mocy traktatu wersalskiego „nie wolno jest mieć podobnego wynalazku“, Schimkus otrzymał pozwolenie na przywiezienie swego aparatu do Stan. Zjednoczonych.

Wynalazca twierdzi, że „promienie śmierci“ powodują na odległość eksplozję składów amunicji, kul, nabojów, bomb, granatów, min podwodnych i innych materjałów wybuchowych.

Jeśli wynalazek Schimkusa okaże się skutecznym, wówczas karabiny, rewolwery, kulomioty i działa stałyby się bezużytecznemi w wojnie, a jeszcze większe byłyby przewroty w dziedzinie przemysłu pokojowego.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 9 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż.
15.25 Przegląd wydawnictw perjodycz.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Radjokronika.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Kącik młodych talentów muzycz.
18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu“.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton p.t. „Na Pułaskim do Polski“
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99